

Łukasz Miszewski

DINOZAURO,

który nie chciał jechać na wakacje



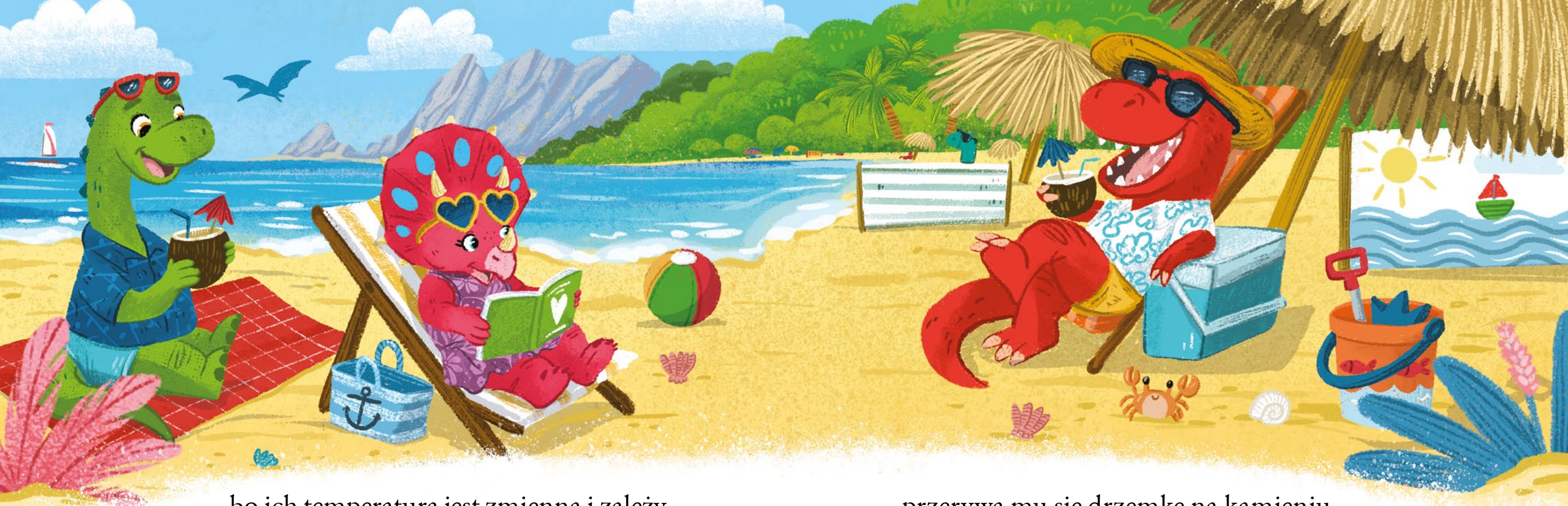
ilustrowała Natalia Berlik

Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Na Wyspie Dinozaurów, na której mieszkał mały triceratops Heniek, życie kręciło się wokół czterech pór roku. Nazywały się one po prostu: Ciepło, Gorąco, Chłodno i Zimno. Większość mieszkańców wyspy zdecydowanie najbardziej cieszyła się na drugą z nich (czyli Gorąco). Słońce bardzo mocno wtedy przygrzewało, a prehistoryczne gady mogły się wylegiwać na kamieniach, ile chciały, nie niepokojone przez nikogo. To znaczy przynajmniej dopóki naukowcy, którzy wcześniej uważali dinozaury za stworzenia zmiennocieplne, nie zmienili na ten temat zdania.

– Nie możecie się wygrzewać na kamieniach. Tak robią gady zmiennocieplne, na przykład jaszczurki,



bo ich temperatura jest zmienna i zależy od otoczenia, a wy jesteście zupełnie inne. Same regulujecie sobie temperaturę, odkryliśmy to dopiero teraz – mówili naukowcy.

– Ale my i tak lubimy się wygrzewać – przekonywały dinozaury.

– Wcale że nie lubicie! – upierali się naukowcy.

– Wcale że lubimy!

– Wcale że nie!

– Wcale że tak!

Spór ten pewnie mógłby trwać w nieskończoność, gdyby nie gigantozaur Grześ. Zirytowany tym, że

przerywa mu się drzemkę na kamieniu, wstał w końcu, ryknął na całe gardło i pokazał kły, a przerażeni naukowcy rozbiegli się w popłochu.

– Aaaaaaaa, co za potwór! Co za zęby! Co za potworne zęby!

Wróćmy jednak do pory roku Gorąco, którą my pewnie nazywalibyśmy latem... Gdy tylko się zaczęła, dinusie najchętniej, niezależnie od gatunku, opuszczały swoje domki i przenosiły się do zatoczki leżącej we wschodniej części wyspy. To tam było najwięcej słońca, tam była najdłuższa plaża i w dodatku – pełno wody do pluskania! Jak co roku na taki